

„Potencjalne ognisko niezadowolenia w przypadku przyszłych kłopotów”.

Polska opozycja w raportach brytyjskich dyplomatów z lat 1976–1980

GRZEGORZ WOŁK

Institut Pamięci Narodowej
Muzeum Żołnierzy Wyklętych
i Więźniów Politycznych PRL
ORCID: 0000-0002-7274-0767

Rozwijający się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. ruch dysydencki w krajach sowieckiej strefy wpływów był jednym z tych elementów życia politycznego, któremu z zainteresowaniem przyglądali się dyplomaci z krajów zachodnich. Polską opozycją demokratyczną interesowało się m.in. brytyjskie Foreign Office, które – jak wiele dyplomacji zachodnich – było wyczułone na różnice występujące między poszczególnymi krajami bloku wschodniego: „Generalnie, polscy dysydenci są bardziej zainteresowani kontaktami z Zachodem niż z Europą Wschodnią. Wynika to częściowo z naturalnego polskiego izolacjonizmu («insularity»), a częściowo z wyjątkowego charakteru walki dysydenckiej w Polsce” – pisał w lipcu 1980 r. brytyjski ambasador w Warszawie¹.

Dotychczasowe badania poświęcone polskiej opozycji demokratycznej skupiały się na odtwarzaniu faktografii związanej z jej działalnością, inwigilacji przez SB i polityce represji², w mniejszym zaś zakresie analizowano jej myśl polityczną³. Często przy tych okazjach do naukowego obiegu wprowadzano oceny przedstawicieli opozycji formułowane przez funkcjonariuszy SB. Obraz opozycjonistów tworzony przez zagranicznych korespondentów lub przedstawicieli zachodnich placówek dyplomatycznych nie był przedmiotem szerszych analiz naukowych. Wyjątek stanowią publikacje Patryka Pleskota⁴ i artykuł Andrzeja

1 The National Archives, Kew (TNA), FCO, 28/4141, Dissidents in Poland, 2 VII 1980.

2 Zob. A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006; T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń–Szczecin 2011; R. Spątek, „Gracze” Komitetu Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4), s. 79–112; M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa 2014; Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2(4); *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności*, red. M. Wenklar, Kraków 2011.

3 Zob. T.S. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010; J.R. Sielezin, *Koncepcje i spory programowe opozycji politycznej w Polsce 1976–1982*, Wrocław 2012.

4 „Karnawał” po amerykańsku. Placówki dyplomatyczne USA w PRL wobec polskich wydarzeń od sierpnia 1980 do grudnia 1981 r., wprowadzenie, wyb. i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2020; *Post po „karnawale”. Amerykańskie placówki*

Frizke, w którym opisano mechanizm informowania zachodnich korespondentów o sytuacji w kraju podczas strajków w lipcu i sierpniu 1980 r.⁵ Opinie dyplomatów i zachodnich dziennikarzy wpływały na kształtowanie się obrazu opozycji na zachodzie i z tego względu analiza raportów dyplomatycznych (jednego ze słabiej rozpoznanych źródeł do badania oporu w PRL) czy tekstów prasowych wydaje się ciekawa.

Niniejszy artykuł częściowo zapełnia ową lukę badawczą. Na bazie dokumentów Foreign Office z lat 1976–1980 (przechowywanych obecnie w The National Archives w Kew) opisano stan brytyjskiej wiedzy o polskiej opozycji i postrzeganie polskich dysydentów przez tamtejszą dyplomację. Zagadnienie to ukazano na tle stosunków brytyjsko-polskich i wiedzy o ruchach dysydenckich bloku wschodniego. Większość analizowanych dokumentów została wytworzona w warszawskiej ambasadzie Wielkiej Brytanii lub pionie analitycznym Foreign Office odpowiadającym za Europę Wschodnią. Część z nich została opublikowana w 2017 r.⁶, w trakcie kwerendy natrafiono także na pojedyncze analizy opracowane m.in. przez dyplomatów kanadyjskich, które trafiły do Londynu drogą oficjalną. Były one archiwizowane w teczkach tematycznych poświęconych ruchom dysydenckim nie tylko w Polsce, ale także w pozostałych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Zakres chronologiczny podany w tytule wydaje się naturalny i obejmuje czas funkcjonowania tzw. opozycji przedsierniowej. Warto zaznaczyć, że mowa także o okresie poprzedzającym strajki z czerwca 1976 r. i powstanie Komitetu Obrony Robotników.

Artykuł podzielono pod kątem zagadnień problemowych, które poddano analizie. W pierwszym rządzie przedstawiono specyfikę stosunków dyplomatycznych między oboma krajami i wynikającą z nich brytyjską strategię wobec ruchów dysydenckich w PRL. W kolejnym opisano perspektywę ambasady w Warszawie i następującą wraz ze zmianą ambasadora zmianę stanowiska prezentowanego wobec całości opozycji. W dalszej części zostały omówione raporty i analizy odnoszące się do konkretnych organizacji, przede wszystkim Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, Komitetu Obrony Robotników, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Następnie przytoczono charakterystyki pojawiających się w dokumentacji opozycjonistów oraz wyodrębniono wątek postrzegania przez Brytyjczyków represji i działań SB wobec opozycji.

Na początku konieczne jest zdefiniowanie powszechnie stosowanego w badanych dokumentach terminu „dysydent/dysydenci”. W rodzimej historiografii bywa rzadko stosowany, głównie z powodu częstego zawężania tego pojęcia jedynie do opozycjonistów, którzy wywodzili się ze środowisk komunistycznych⁷. *Słownik języka polskiego* definiuje dysydentów jako „ludzi przeciwstawiających się panującej władzy, represjonowanych z tego powodu”⁸. Także w anglojęzycznych opracowaniach przedstawiciele środowisk i organizacji kontestujących system komunistyczny byli tak określane, chociaż wielu z nich (większość?) „odstępcami” z partii komunistycznych nie było. Określenie „dysydent” jest stosowane w niniejszym artykule wymiennie z „opozycjonistą” i oznacza osobę zaangażowaną – niekoniecznie formalnie – w działalność jawnej organizacji opozycyjnej.

dyplomatyczne w PRL wobec pierwszych tygodni stanu wojennego, wprowadzenie, wyb. i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2021; P. Pleskot, „Solidarność” w oczach francuskich ekspertów. Polska od sierpnia 1980 do grudnia 1981, [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa 2017, s. 113–125.

5 A. Frizke, *Telefon Jacka Kuronia. KSS „KOR” wobec strajków latem 1980*, „Wolność i Solidarność. Studia z Dziejów Opozycji wobec Komunizmu i Dyktatury” 2011, nr 1, s. 16–28.

6 *The Polish Crisis and Relations with Eastern Europe, 1979–1982*, ed. by I. Tombs, R. Smith, London and New York 2017.

7 Zob. J. Olszok, *Codziennosc buntowników. Szkic o stylu życia dysydentów w państwach bloku wschodniego po 1956 r.*, „Przegląd Historyczny” 2018, z. 3, s. 395–396.

8 <https://sjp.pwn.pl/slowniki/dysydent.html> (dostęp: 22 VIII 2023).

Stosunki brytyjsko-polskie

Patryk Pleskot reakcje brytyjskiej dyplomacji na powstanie „Solidarności” trafnie określił mianem powściągliwości i fascynacji⁹. Okres wcześniejszy, w kontekście brytyjskiego spojrzenia na zjawisko opozycji i oporu w PRL, jest obecny w literaturze dzięki Jackowi Tebince. W swoich artykułach opisał jako pierwszy wydarzenia, których głębsza analiza znajduje się w niniejszym artykule¹⁰. Ten sam autor jako pierwszy opisał brytyjskie spojrzenie na rządy Edwarda Gierka¹¹. Z kolei kwestię dysydentów z krajów bloku sowieckiego w Foreign Office przedstawił Bent Boel¹².

Rządząca do 1979 r. Partia Pracy, pomimo że przez wiele lat unikała zacieśniania współpracy z partiami komunistycznymi, zmieniła strategię po podpisaniu Aktu Końcowego KBWE. W październiku 1976 r. gościł w Polsce sekretarz generalny Partii Pracy Ronald G. Hayward, który zaprosił do Wielkiej Brytanii premiera Piotra Jaroszewicza. Doszło do niej niedługo później, w grudniu 1976 r. Pomimo powszechnych obaw, protesty polskich emigrantów nie zakłóciły jej przebiegu, a prasa brytyjska nie podsyciała atmosfery artykułami o nieprzestrzeganiu praw człowieka w PRL. Podobnie było w czasie protestów przeciwko zmianom

w konstytucji PRL na przełomie 1975/1976, gdy konsul w Londynie z satysfakcją odnotowywał brak zainteresowania społeczeństwa brytyjskiego akcjami polskiej emigracji¹³. Polskę, co zauważył już Tebinka, brytyjscy dyplomaci postrzegali w tym czasie jako kraj katolicki, rusofobiczny, nacjonalistyczny i zachodni, a raczej ciągnący ku zachodowi¹⁴. Poczucie przynależności do zachodniej strefy kulturowej cyklicznie pojawiało się w raportach, zarówno w opisie dysydentów, jak i całego społeczeństwa polskiego.

Pomimo ocieplenia stosunków między oboma krajami w latach siedemdziesiątych w Foreign Office panowały realizm i trzeźwa ocena ekipy rządzącej PRL. W jednym z poufnych raportów ambasadora brytyjskiego w Warszawie, Normana Reddaway, określono miejscowe władze mianem „totalitarnych i czujnych”. Tuż przed wybuchem protestów czerwcowych w 1976 r. zauważono jednocześnie, że Polacy cieszą się w sferze prywatnej znaczną wolnością słowa, co miało wywoływać zaskoczenie zachodnich gości odwiedzających PRL. Ambasador twierdził, że od pół roku dawano się zauważyć wzrost aktywności polskich dysydentów. Zwracał także uwagę na ich niejednolite oblicze ideowe. Byli wśród nich marksiści, katolicy świeccy, instytucjonalnie Kościół katolicki i środowiska emigracyjne¹⁵.

9 P. Pleskot, *Kłopotliwa Panna „S”*. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989), Warszawa 2013, s. 122–147.

10 Zob. J. Tebinka, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec opozycji demokratycznej w Polsce i innych krajach bloku radzieckiego w latach 1975–1980*, [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, Gdańsk 2012, s. 266–285; J. Tebinka, *Human Rights in British policy on Poland (1975–1979)*, [w:] *Human Rights and Political Dissent in Central Europe: between the Helsinki Accords and the Fall of the Berlin Wall*, ed. J. Tyszkiewicz, London – New York 2022, s. 22–33; *Prawa człowieka w polityce demokracji zachodnich wobec Polski w latach 1975–1981*, red. W. Jarząbek, P. Jaworski, J. Tebinka, J. Tyszkiewicz, Warszawa 2018, s. 92–142.

11 J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec Polski w latach 1976–1980*, [w:] *PRL na pochylni (1975–1980)*, red. M. Bukata, D. Iwaneczko, Rzeszów 2017, s. 592–611.

12 B. Boel, *Avoiding (unwanted) Departures: British Diplomacy and Soviet Bloc Dissidents during the Cold War*, „Contemporary British History” (dostęp: 1 VIII 2023).

13 *Szyfrogram konsula generalnego w Londynie o brytyjskich reakcjach na List 59, 18 II 1976 r.*, [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1976*, red. P. Długołęcki, Warszawa 2008, s. 164. Nie był to stały trend. Władze PRL nie tylko co jakiś czas interweniowały na szczeblu dyplomatycznym w sprawie kontaktów korespondentów zagranicznych z dysydentami, ale także starały się blokować audycje o łamaniu praw człowieka, m.in. w lipcu 1980 r. (zob. *Szyfrogram ambasadora w Londynie o planowanych audycjach BBC poświęconych opozycjonistom w krajach socjalistycznych, 4 VII 1980 r.*, [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1980 lipiec–grudzień*, red. P. Długołęcki, Warszawa 2020, s. 19–20).

14 J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec Polski...*, s. 597–603.

15 TNA, FCO, 28/2894, Poland: The Dissidents Surface Again, Diplomatic Report no. 257/76, 17 VI 1976.

Reddaway zwracał także uwagę na rosnącą frustrację dysydentów, których łączyła chęć co najmniej częściowej demokratyzacji systemu i zmiany relacji względem ZSRR na mniej poddańcze. Warto zaznaczyć, że nie wymieniał tzw. niepodległościowców. Reddaway nie wspominał choćby jednym zdaniem o ludziach, którzy w kolejnych miesiącach włączyli się w Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wydaje się, że taki stan rzeczy wynikał ze źródeł wiedzy, do których miał dostęp, tj. przedstawiciele władz i kręgów inteligentnych, które jeżeli sympatyzowały z opozycją, to z jej lewicowym skrzydłem¹⁶.

Reddaway pełnił funkcję ambasadora w Warszawie od lipca 1976 r. do maja 1978 r. Kulturalny, lubiany przez Polaków (nawet oficerowie SB pisali o nim pozytywnie i z empatią), pochodzący z profesorskiej rodziny absolwent Cambridge (jego ojciec był historykiem zajmującym się m.in. historią Polski), miał okazję z bliska obserwować rozwój ruchów opozycyjnych w Polsce¹⁷. Zastąpił go Kenneth Pridham, który zjawił się w Warszawie z końcem maja 1978 r., gdzie przez trzy lata mógł obserwować rozwój ruchów dysydenckich oraz rewolucję „Solidarności”. Pridham był również doświadczonym dyplmatą co jego poprzednik. Związany z Foreign Office od 1947 r. pracował w centrali, a także na placówkach dyplomatycznych w Waszyngtonie, Belgradzie, Chartumie i Kopenhadze. Warszawa była jego pierwszą placówką położoną w sowieckiej strefie wpływów. Rok starszy, bardziej zamknięty i powściągliwy w prezentowaniu własnych opinii, potrzebował czasu, by wdrożyć się w polską specyfikę. W grudniu 1978 r. spotkał się kardynałem Stefanem Wyszyńskim, co pokazywało, że nie zamierzał się ograniczać jedynie do kontaktów z oficjalnymi władzami¹⁸.

Rok po zmianie ambasadora zmienił się także brytyjski rząd. W maju 1979 r. przedterminowe wybory wygrali konserwatyści, a nową premier została Margaret Thatcher. Brak dowodów potwierdzających, że wpłynęło to na zmianę polityki Foreign Office względem PRL. Lord Peter Carrington, nowy szef MSZ, wywodził się z umiarkowanego skrzydła konserwatystów i zdaniem Jacka Tebinki nie traktował podwładnych jak przeciwników¹⁹. Te dwa elementy wskazywały na ewolucyjny charakter zmian w Foreign Office. „Głównym celem, który możemy osiągnąć, by osłabić władzę radziecką, jest wspieranie istniejących tendencji do różnorodności w Układzie Warszawskim, tendencji, których przykładem jest polityka zagraniczna Rumunii, nowy mechanizm gospodarczy Węgier i szczególnie forma pluralizmu w Polsce („particular brand of pluralism”) – klarownie wyjaśniał Lord Carrington²⁰.

Pierwsze przymiarki do nawiązania bezpośrednich kontaktów z polskimi dysydentami poczyniono w czasie rządów konserwatystów, ale nie nastąpiło to od razu po wyborach. Brytyjska dyplomacja u schyłku rządów Gierka wciąż widziała w nim pożądanego partnera we współpracy gospodarczej i starała się go odciągać najmocniej, jak to tylko możliwe, od współpracy z Moskwą. Kontakty z dysydentami mogły jedynie w tym zaszkodzić. Wymowna w tym kontekście była opinia ambasadora Pridhama „Polscy komunistyczni przywódcy są polskimi patriotami, którzy próbują zdobyć większą niezależność”²¹. Przypadki łamania praw człowieka przez władze PRL na tę ocenę nie wpływały. Jego odpowiednik z Budapesztu, Anthony Parsons, chociaż polskie i węgierskie władze oceniał jako tych „dobrych” komunistów (w przeciwieństwie do Czechosłowacji, NRD i Bułgarii), nie miał złudzeń:

16 Tamże.

17 AIPN, 01222/236, Kwestionariusz Ewidencyjny krypt. Bosman; <https://www.theguardian.com/news/1999/oct/25/guardianobituarries1> (dostęp: 18 VIII 2023).

18 AIPN, 01222/1180, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. Bosman-78.

19 J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec Polski...*, s. 603–604.

20 Cyt. za: *The Polish Crisis...*, s. XII.

21 Cyt. za: J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec Polski...*, s. 604.

„W gruncie rzeczy wszystkie [te] reżimy są totalitarne i nie da się tego ukryć”²².

Dla Brytyjczyków priorytetem w stosunkach z Polską była współpraca gospodarcza, z której czerpali wymierne korzyści, chociaż często przegrywali rywalizację o atrakcyjne kontrakty z innymi krajami EWG. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych cieszyli się dodatnim bilansem handlowym z PRL²³. Sara Tavani określiła obustronne stosunki mianem dyplomacji w stylu „pchaj i ciągnij”, która miała prowadzić do przeciągania Polski na zachodnią stronę. Jej zdaniem takie podejście rozpoczęło się już w latach sześćdziesiątych XX w. i było kontynuowane w kolejnej dekadzie²⁴.

Dyplomaci „bibułę” czytają i raporty piszą

Problemem dyplomatów przebywających w krajach niedemokratycznych, takich jak PRL, była i wciąż pozostaje możliwość dotarcia do przedstawicieli opozycji i ruchów dysydenckich. Władze kraju otwarte kontakty przyjmowałyby bowiem z niezadowolonym (stopniowalnym), a niejawnie próby kontaktu mogłyby zostać odebrane za przejaw działalności szpiegowskiej. Brytyjczycy w drugiej połowie lat siedemdziesiątych bezpośrednich kontaktów z opozycjonistami nie utrzymywali, rozmawiali za to z przedstawicielami inteligencji sympatyzującymi z opozycją, a przede wszystkim zachodnimi korespondentami, którzy utrzymywali kontakty z dysydentami, co wywoływało wściekłość władz. Kolejnym źródłem wiedzy były wydawnictwa niezależne. Brytyjscy dyplomaci starali się docierać na bieżąco do publikowanych przez opozycję dokumentów i oświadczeń. Korzystano także z dodatkowego źródła informacji, czyli polskiej emigracji politycznej, która

zamieszkiwała Londyn. Niektórzy z jej przedstawicieli byli wprost wypytywani o ruchy dysydenckie przez przedstawicieli Foreign Affairs²⁵.

W zachowanych materiałach źródła wiedzy są z oczywistych powodów utajniane. Pojawia się w nich np. notatka z rozmowy z „polskim przyjacielem”, który – co wynika z kontekstu – był pisarzem lub intelektualistą bywającym w ambasadzie. Możemy domniemywać, że sympatyzującym z ruchami opozycyjnymi. Był to jednak wyjątek. Podstawowym źródłem wiedzy dla Brytyjczyków pozostawali zagraniczni korespondenci, w mniejszej mierze przedstawiciele instytucji kulturalnych utrzymujących kontakt z ambasadą i prasa niezależna. Analitycy Foreign Affairs tacy jak Peter Rennie (autor większości przytaczanych w tekście analiz) nie tylko mieli okazję czytać prasę emigracyjną, ale spotykali się także z przedstawicielami emigracyjnej sceny politycznej. Kontaktowali się m.in. z wspierającymi KOR Eugeniuszem Smolarem i Leszkiem Kołakowskim, a także Franciszkiem Wilkiem, utrzymującym bezpośrednie kontakty z ROPCio i KPN.

Warto odnotować, że istotniejsze raporty brytyjskiego ambasadora trafiały do lorda Owena Goronwy-Robertsza, ministra stanu w Foreign Office. W czerwcu 1977 r. twierdził on, iż „Gierek nie ma alternatywy dla polityki umiarkowanych represji. Ale jeśli KOR i Kościół się dogadają, a gospodarka się nie poprawi, może być zmuszony do ostrych działań”²⁶. Komentarz ten odnosił się do raportu ambasadora Reddawaya sporządzonego po śmierci Stanisława Pyjasa (w raporcie nazywanego na przemian Pyjasem i Byjasem). Reddaway wysyłał go trzy tygodnie po śmierci krakowskiego studenta, a co za tym idzie już po tzw. czarnych juwenaliach i powstaniu Studenckiego Komitetu Solidarności oraz nagłośnieniu sprawy przez

22 Note by Mr Parsons (Budapest) do Mr Mallaby, 18 september 1979, [w:] *The Polish Crisis...*, s. 1.

23 T. Korban, *Polsko-brytyjskie stosunki gospodarcze w latach 1971–1980 w świetle „Polskich Dokumentów Dyplomatycznych”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2023, nr 1 (41), s. 420–441.

24 S. Tavani, *British Ostpolitik and Polish Westpolitik: ‘Push and Pull’ Diplomacy*, „Journal of European Integration History” 2010, vol. 16, s. 79–93.

25 *Prawa człowieka w polityce demokracji zachodnich...*, s. 121–126.

26 TNA, FCO, 28/3052, Dissident in Poland, 30 VI 1977; por. J. Tebinka, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec opozycji demokratycznej...*, s. 283.

KOR, twierdził, że śmierć Pyjasa wynikała „prawie na pewno z brutalności policji, wywołała sensację i doprowadziła do dobrze zorganizowanych demonstracji i solidarności z KOR, którego niektórzy liderzy zostali aresztowani”²⁷.

W przytaczanym raporcie ambasador szerzej opisał politykę Edwarda Gierka względem opozycji. Określił ją jako ultraostrożną względem fenomenu KOR. Gierek „uzyskał pochwały na Zachodzie za dojrzałość polityczną i prawdopodobną krytykę ze strony przywódców Czechosłowacji, NRD i ZSRR. Nie zważał na taką krytykę” – reasumował Reddaway²⁸. W sprawie Pyjasa brytyjski dyplomata raportował o trzech teoriach branych wówczas pod uwagę: nieszczęśliwym wypadku, który został nagłośniony przez KOR jako morderstwo i obecnie nie sposób się z tego wyplątać; zabójstwie z zimną krwią; próbie pobicia przez policję polityczną, która wymknęła się spod kontroli. Pierwszą uznał za nieprawdopodobną. Drugą określił mianem prawdopodobnej, ale problematycznej („Ogólna dbałość reżimu o stopniowe eskalowanie nękania dysydentów wydaje się niespójna z tak prowokacyjnym działaniem”). Uznał, że wypadek wynikający z brutalności SB jest najbardziej prawdopodobny. Raport Reddaway’a był wyważony i przefiltrowany z docierających do dyplomatów plotek o niskim poziomie wiarygodności. Nie pojawiła się w nim chociażby teoria o tym, że do śmierci Pyjasa doprowadziła nie ekipa Gierka, ale frakcja Mieczysława Moczara lub „frakcja sowiecka” w SB²⁹.

Brytyjscy dyplomaci przyglądali się polityce władz wobec dysydentów stale, odnotowując okresowo wzrastające – nie tylko po śmierci Pyjasa – fale represji. W czerwcu 1978 r. ambasada w Warszawie raportowała, że nękanie dysydentów osiągnęło wyższy poziom niż do tej pory, o czym zgodnie informowali zagraniczni korespondenci. Tych ostatnich wzywano na „rozmowy

dyscyplinujące” do odpowiedniego departamentu MSZ, gdzie zwracano im uwagę, że zbyt mocno koncentrują się na dysydentach, którzy przedstawiają im fałszywy obraz PRL³⁰.

Brytyjczycy aż do 1980 r. nie podejmowali prób bezpośredniego kontaktu z dysydentami. Wydaje się, że głównym powodem była chęć nieprovokowania władz PRL. Być może obawiano się także, że potencjalne kontakty mogą zostać wykorzystane przez propagandę do preparowania zarzutów o szpiegostwo wobec nich i zwiększenia fali represji. Niestety, w badanych dokumentach brakuje informacji na ten temat. Wydaje się, że co najmniej od połowy 1979 r. rozważali pomysł nawiązania kontaktu z polskimi opozycjonistami. Świadczy o tym korespondencja prowadzona przez Charlesa Graya, którego kontrwywiad SB uznawał za pracownika brytyjskiej rezydentury wywiadowczej (formalnie pełnił funkcję III sekretarza ds. kulturalno-prasowych). W maju 1979 r. Gray poinformował ambasadę w Pradze, że Amerykanie zainicjowali „dyskretne kontakty” z polskimi dysydentami. Decyzja ta wynikała z szerszej perspektywy. Amerykanie ocenili, że po porażce w Iranie powinni więcej uwagi skupiać na „ruchach opozycyjnych w ich parafiach”³¹, według Brytyjczyków od tego momentu USA zaczęło uważniej przyglądać się ruchom dysydenckim na całym świecie. Odpowiedź z Pragi była również ciekawa. Tamtejsi dyplomaci przyznawali, że powinni gromadzić jak najszersze spektrum opinii. Izolowanie dysydentów naraża ich na krytykę opinii publicznej w Wielkiej Brytanii, a dysydentów na represje. Ważniejsza od tych argumentów okazała się chęć niezadrażniania stosunków z władzami czechosłowackimi. Brytyjczycy mieli przy tym pełną świadomość, że wiele ambasad (wymienili szwajcarską, szwedzką, austriacką i zachodniemiecką) utrzymywało różne formy kontaktów z czechosłowackimi dysydentami,

27 TNA, FCO, 28/3052, Dissident in Poland: Death of a Student, 26 V 1977.

28 Tamże.

29 TNA, FCO, 28/3052, Student Unrest, 19 V 1976.

30 TNA, FCO, 28/3374, Poland: Dissident Affairs, 9 VI 1978.

31 TNA, FCO, 28/3786, Contacts with Dissidents, 24 V 1979.

a Francuzom zdarzyło się nawet zaprosić kilku na przyjęcie z okazji święta narodowego³².

W grudniu 1979 r. do Warszawy i pozostałych ambasad w bloku wschodnim dotarły instrukcje z Londynu. „Nasze placówki nie powinny przesadzać w szukaniu kontaktów z takimi osobami, ponieważ głównym zadaniem ambasady jest kontaktowanie się z władzą; ale nie powinniśmy też być zbyt ostrożne w kontaktach z dysydentami”³³. Był to zapewne wynik narady w Foreign Office z 18 października 1979 r., na której minister stanu Peter Blaker ostro wystąpił przeciwko sowieckiemu ekspansjonizmowi. Podjęto wówczas decyzję o zmianie podejścia do ruchów dysydenckich na bardziej otwarte, jednak wciąż nie było mowy o ich wspieraniu³⁴. W tym czasie dyplomacja brytyjska utrzymywała kontakty głównie z „wolnomyślicielami” z kręgów władzy lub będących na jej poboczu. Tak było w ZSRR, PRL, Czechosłowacji i Węgrzech. Jedynie w przypadku PRL ambasador sugerował zacieśnienie kontaktów z dysydentami. W pozostałych krajach, takich jak Bułgaria, Rumunia, NRD czy Jugosławia ruchów dysydenckich nie odnotowano³⁵.

Gray listem do Pragi uprzedził zatem decyzje kierownictwa. Wydaje się, że chęć zainicjowania kontaktów z polskimi opozycjonistami była inicjatywą nowego ambasadora, Kennetha Pridhama, który zdawał sobie sprawę z wyjątkowości polskiej opozycji w całym bloku. W styczniu 1980 r. sugerował Foreign Office modyfikację polityki względem dysydentów, których definiował jako dążących do radykalnych zmian i aktywnych w takich grupach jak KOR czy ROPCiO. Było to istotne z tego powodu, że we wcześniejszej korespondencji dyplomatycznej dysydentami określano

także ludzi związanych z Kościołem czy nawet osoby z establishmentu (Pridham podał przykład Mieczysława Rakowskiego). Pokazywało to brak rozeznania w wewnętrznej sytuacji politycznej PRL i intuicyjne przypisywanie „liberalnej” części aparatu władzy roli dysydentów. „Kluczowym argumentem za poprawą kontaktów z dysydentami jest to, że możemy w ten sposób dowiedzieć się więcej o nich, ich wpływach i działaniach, a dzięki nim o innych aspektach polskiego społeczeństwa”³⁶. Zdaniem ambasadora dla wszystkich zachodnich dyplomatów oczywiste było, że opozycja nie ma szans dojść do władzy, gdyż Sowietnicy nigdy nie wypuszczą Polski ze swojego obozu. Jednak i tego nie był całkowicie pewien, podając przykład Iranu, gdzie także nikt nie spodziewał się rewolucji Chomeiniego. Jak na profesjonalnego dyplomata przystało, wymienił także argumenty przeciwko zacieśnieniu kontaktów z dysydentami: mogłyby przez to ucierpieć kontakty handlowe, które szacowano na 260 milionów funtów z samego eksportu, a Warszawa zaczęłaby ciążyć jeszcze bliżej Moskwy. Ponadto nadmierne zachęcanie dysydentów do większej aktywności mogłoby wzmocnić represje reżimu wobec społeczeństwa³⁷.

Pomimo tych obaw Brytyjczycy zdecydowali na wysłanie w lutym 1980 r. II sekretarza ambasady ds. politycznych na spotkanie z grupą opozycjonistów z Gdańska. Wspominał o tym wyjeździe Jacek Tebinka³⁸. O jego przebiegu będzie mowa w dalszej części artykułu. Drugim udokumentowanym w źródłach kontaktem z opozycją była wizyta tego samego dyplomaty, Alistaira Harrisona 13 maja 1980 r. u protestujących w Podkowie Leśnej. W świetle powstałego po

32 TNA, FCO, 28/3670, Contacts with Dissidents, 1 VI 1979.; zob. B. Boel, *Avoiding (unwanted) Departures...*, s. 2, 7, 11–12.

33 TNA, FCO, 28/3670, Embassy Contacts with Dissidents, 20 XII 1979.

34 J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec Polski...*, s. 605–606; por. J. Tebinka, *Human Rights in British Policy on Poland (1975–1979)*, [w:] *Human Rights and Political Dissent in Central Europe: Between the Helsinki Accords and the Fall of the Berlin Wall*, ed. J. Tyszkiewicz, London – New York 2022, s. 23–24.

35 *Minute from Mr Mallaby to Mr Fergusson, 24 March 1980*, [w:] *The Polish Crisis...*, s. 25–26.

36 TNA, FCO, 28/3981, Embassy Contacts with Dissidents, 9 I 1980.

37 Tamże.

38 J. Tebinka, *Gdańsk in British Diplomacy, 1945–1989*, „*Studia Historica Gedanensia*” 2022, t. 13, s. 260–261; *Prawa człowieka w polityce demokracji zachodnich...*, s. 126.

niej raportu Harrison nie rozmawiał z głodującymi³⁹. W maju 1980 r. odwiedził dysydentów ze Śląska, ale w brytyjskich archiwach nie odnaleziono raportu z tego wyjazdu. Także kwerenda w archiwach IPN nie przyniosła nowych ustaleń na ten temat.

Duże niezadowolenie władz PRL wywołała lipcowa wizyta posła Partii Pracy do Parlamentu Europejskiego Alasdaira Huttona. Uczestniczył on w licznych spotkaniach z opozycjonistami. Ambasada PRL w Londynie wystosowała nawet oficjalny protest w tej sprawie. Przewodnikiem Huttona po świecie opozycji był inny obywatel brytyjski Kazimierz Stepan, potomek polskich emigrantów współpracujący w Londynie z Eugeniuszem Smolarem. W Krakowie spotkali się z członkami SKS. SB udało się ustalić, że w Warszawie rozmawiali z Aleksandrem Hallem, Stanisławem Kusińskim i ks. Stanisławem Małkowskim. Kolejnym miastem był Gdańsk, gdzie rozmawiali z Bogdanem Borusewiczem i Anną Walentynowicz. Hutton twierdził, że jego przyjazd był konsultowany z premier Thatcher i miał na celu bliższe poznanie ruchu opozycyjnego w Polsce. Wydaje się to nieprawdą. W brytyjskich dokumentach zachowała się notatka, z której wynika, że Hutton mógł co najwyżej wspomnieć premier o swoim wyjeździe przy okazji niezobowiązującego spotkania. Ona sama twierdziła, iż go osobiście nie poznała. Oburzenie władz PRL było jednak jak najbardziej prawdziwe. Wyrazem tego był nie tylko protest ambasadora Jana Bisztygi, ale także wydalenie Stepana, który po wyjeździe Huttona pozostał w Polsce⁴⁰.

PPN, KOR, ROPCio i inni

W grudniu 1976 r. jeden z analityków sekcji wschodnioeuropejskiej brytyjskiego MSZ pisał, że dostarczona mu analiza autorstwa Polskiego Porozumienia Niepodległościowego opisująca m.in. rosnącą aktywność grup protestu zawiera interesujące tezy⁴¹. W pojawiających się analizach tekstów programowych PPN zaznaczano, że jest to grupa nieznana i anonimowa. Humorystycznie dziś może brzmieć pojawiające się w pierwszych depeszach literalne tłumaczenie nazwy tej grupy: „Polish Understanding of Independence”⁴². PPN został uwiarygodniony m.in. dzięki przedrukowi ich programu w maju 1976 r. przez emigracyjny „Tydzień Polski”⁴³.

Peter Rennie, jeden z analityków sekcji wschodnioeuropejskiej Research Department, uznał, że zarzuty względem władz, które pojawiają się w pierwszym tekście programowym PPN, funkcjonują w polskim społeczeństwie od wielu lat. Jego zdaniem były ciekawe i sugerowały śledzenie reakcji władz i czytelników programu PPN na ten tekst. „Poprzez swój język i długość jest skierowany głównie do inteligencji, która ma czas i inklinacje do refleksji nad nim, niż do robotników. Interesujące jest jednak to, że w ostatnim akapicie programu realistycznie uznano, iż największa siła leży w rękach robotników, którzy już w przeszłości doprowadzili do zmian w kierownictwie PZPR dzięki protestom” – konkludował Rennie⁴⁴.

Ten sam analityk, już wcześniej, a dokładnie w dniu, gdy wybuchły strajki robotnicze w Radomiu, pisał o braku kontaktu między inteligencją

39 TNA, FCO, 28/4141, Hunger Strike, 16 V 1980.

40 TNA, PREM, 19/331, Memo to the Prime Minister, 8 VIII 1980; AIPN, 0296/196, t. 7, Informacja dot. pobytu K. Stepana i A. Huttona, 5 VIII 1980, k. 1–3; J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec Polski...*, s. 609.

41 TNA, FCO, 28/2894, Dissident Material, 10 XII 1976.

42 TNA, FCO, 28/2894, Polish Dissidents, 30 VII 1976.

43 Redakcja opatrzyła *Program PPN* wstępem, w którym pisano m.in. „Inicjatywa jego opracowania i uzgodnienia wyszła od środowisk, które podjęły ruch protestu przeciwko narzuconym Polsce przez PZPR pod naciskiem Moskwy zmianom w Konstytucji PRL [...] Publikując ten dokument, wierzymy, że przyczyni się to także do upowszechnienia go w kraju i potwierdzi zgodność dążeń polskiej emigracji niepodległościowej z dążeniami znakomitej większości narodu polskiego” (zob. *Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego*, „Tydzień Polski”, 15 V 1976, nr 20 (115), s. 1, 3).

44 TNA, FCO, 28/2894, Polish Dissidents: Underground Manifesto, 28 VI 1976.

a robotnikami: „w mojej opinii częściowa nieskuteczność petycji intelektualistów [Program PPN] wynikała z tego, że ich treść i język nie były ukierunkowane na zdobycie poparcia klasy robotniczej [...] Intelektualiści mieli niewielki kontakt z robotnikami, a wszelkie więzi opierały się głównie na wzajemnie podzielanych uczuciach nacjonalizmu i patriotyzmu”⁴⁵.

Brytyjska placówka dyplomatyczna odnotowała w maju 1977 r., że wiarygodność dokumentów PPN publicznie zdecydowali się potwierdzać uznani intelektualiści emigracyjni (pisano o trzech, ale z nazwiska wymieniono jedynie „profesora Kołakowskiego”). Brytyjczycy podejrzewali, że wśród osób zamieszanych w działalność PPN może być także Adam Michnik⁴⁶. W kolejnych miesiącach informacje o PPN i opracowanych przez nie analizach przestają się pojawiać, a coraz większe zainteresowanie zaczyna wzbudzać pierwsza jawnie funkcjonująca struktura opozycyjna.

Jedna z pierwszych opinii na temat powstania Komitetu Obrony Robotników mówiła o nim „jako najważniejszym wydarzeniu politycznym od czasu zamieszek czerwcowych, będącym pierwszą w powojennej historii grupą ludzi otwarcie sprzeciwiających się nadużyciom władz. Również po raz pierwszy intelektualiści wspierani przez studentów podjęli działania praktycznej pomocy robotnikom”⁴⁷. W listopadzie 1976 r. „polski przyjaciel” informował jednego z dyplomatów o krótkotrwałym aresztowaniu współzałożyciela KOR Antoniego Macierewicza oraz pobycie we Włoszech innej ważnej postaci, Adama Michnika. Jednocześnie mówił o wsparciu udzielonym KOR na arenie międzynarodowej przez lewicowych intelektualistów francuskich oraz komunistów włoskich z Enrico Berlinguerem na czele. Zdaniem „polskiego przyjaciela” taki obrót spraw stanowił problem dla reżimu⁴⁸.

Zdaniem brytyjskiego ambasadora wyraźny wzrost znaczenia KOR nastąpił po śmierci krakowskiego studenta. „Biedny Pyjas jest martwy, ale Komitet Obrony Robotników wyszedł z tej rundy jako zwycięzca. Niezależnie od tego, jaki będzie ich ostateczny los, zmusili reżim do otwartego przyznania im racji i pośrednio do przyznania, że cieszą się poparciem wśród polskich studentów. Postawili Gierka w niewygodnym momencie przed wyborem nie do pozazdroszczenia” – pisał Reddaway⁴⁹. Tym trudnym momentem była jego zdaniem możliwość wybuchu strajków o skali przypominającej protesty z grudnia 1970 r. i czerwca 1976 r.

O ile aktywność, a także represje wymierzone w kowalców były skrupulatnie odnotowywane przez brytyjskich dyplomatów, o tyle z czasem dużo rzadziej w raportach pojawiały się oceny znaczenia tej grupy i jej wpływu na politykę władz PRL. Jednym z wyjątków był raport poświęcony aktywności dysydenckiej między majem a lipcem 1979 r., w którym znalazł się i taki fragment: „Chociaż Komitet Obrony Robotników ma prawdopodobnie niewielki bezpośredni wpływ na bieg wydarzeń w Polsce, wraz z innymi grupami dysydenckimi stanowi potencjalne ognisko niezadowolenia w przypadku przyszłych kłopotów”⁵⁰.

Niemal zawsze charakteryzując KOR/KSS „KOR”, pisano o nim jako organizacji lewicowej, wręcz marksistowskiej, „której cele można scharakteryzować raczej jako humanizację niż demontaż marksistowskiego państwa”⁵¹. Na przeciwstawnym biegunie ideologicznym umieszczono drugą, jawnie działającą grupę opozycyjną, ROPCiO.

Powstały pod koniec marca 1977 r. ROPCiO doczekał się zdecydowanie mniej pozytywnych opinii sformułowanych przez ambasadę brytyjską. W dokumentach Foreign Office zachowało się m.in. szczegółowe

45 TNA, FCO, 28/2894, Polish Dissidents, 23 VI 1976.

46 TNA, FCO, 28/3052, PPN, 5 V 1977.

47 TNA, FCO, 28/2894, Dissident Material, 10 XII 1976.

48 TNA, FCO, 28/2894, Conversation with Polish Contact, 22 XI 1976.

49 TNA, FCO, 28/3052, Dissident in Poland: Death of a Student, 26 V 1977.

50 TNA, FCO, 28/3670, Dissident Activities in Poland – Supplement 17, 13 VIII 1979.

51 TNA, FCO, 28/4141, Dissidents in Poland, 23 V 1980. Dokument opublikowany w: *The Polish Crisis...*, s. 35–39.

sprawozdanie z konferencji prasowej, na której ogłoszono powstanie ROPCiO. W tym samym dokumencie odnotowano także pojawienie się krytycznych komentarzy w „Trybunie Ludu”. Zdaniem Johna Fawcetta, dyplomaty z pionu politycznego ambasady, „Polscy dysydenci przyciągali ostatnio mniej uwagi. Ten ruch [powstanie ROPCiO] po raz kolejny stawia ich w centrum uwagi. Stawia to również Gierka w trudnej sytuacji. Do tej pory był on w stanie oprzeć się naciskom, aby przycisnąć dysydentów. Jego polityka polegała na osłabianiu powiązań między dysydentami z jednej strony a robotnikami, Kościołem i chłopami z drugiej, przez ustępstwa wobec tych trzech grup. Udało mu się to. Być może teraz zostanie zmuszony do przyjęcia twardszej linii wobec nowego ruchu niż wobec KOR”⁵².

W innym raporcie, także z wiosny 1977 r., o ROPCiO możemy przeczytać m.in. „Nowo powstały ruch praw człowieka był godny uwagi jedynie ze względu na swoją bierność. Od czasu swojej pierwszej konferencji prasowej wydał kilka, raczej słabych, oświadczeń. Ostatnie z nich dotyczyło zatrzymania siedmiu dysydentów 16–17 kwietnia. Ruch spotkał się również z lekceważącymi komentarzami ze strony innych dysydentów na temat jego braku celu i (raczej obraźliwego) braku uwagi ze strony władz”⁵³. Przytoczona opinia Roberta Gordona, przebywającego w PRL od kwietnia 1975 r. III sekretarza ambasady, jest surowa i sugeruje jego brak zorientowania w meandrach opozycyjnych. Dziwił się np., że po powstaniu ROPCiO w jego skład nie wszedł Adam Michnik⁵⁴. Pole działania, nie tylko ROPCiO, ale także innych grup opozycyjnych było dość wąskie. To co Gordon oceniał jako „bierność”, w realiach PRL takie z pewnością nie było. Samo występowanie przeciwko władzom w jawny i zorganizowany

sposób wymyka się definicji „bierności”. Nie wspominając o represjach, na które się narażano⁵⁵. Być może na tak surową ocenę wpływała mniejsza aktywność ROPCiO niż KOR. Wprost jednak tego nie artykułowano.

W pierwszej po powstaniu ROPCiO analizie autorstwa Petera Renniego odnotowano brak wśród sygnatariuszy ruchu znanych dysydentów, takich jak Jacek Kuroń czy Adam Michnik. Rennie uznał, że mogło to oznaczać wystąpienie z KOR radykalniejszego skrzydła tej organizacji. Skupił się bowiem na analizie nazwisk sygnatariuszy aktu, którzy wcześniej wchodziłi w skład KOR (Antoni Pajdak, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński). Wszyscy jego zdaniem nie byli marksistami, co lokowało ich na prawym skrzydle politycznego spektrum poglądów. Z opracowania Renniego wynika, że nie miał on dużej wiedzy o członkach ROPCiO. Brytyjczycy wiedzieli o udziale Andrzeja Czumy i Stefana Niesiołowskiego w Ruchu czy represjach wobec Leszka Moczulskiego („minor brushes with the law”). „Żaden z pozostałych członków nie był istotny w ostatnich protestach dysydentów, chociaż niektórzy mieli w przeszłości kłopoty z władzami” – reasumował Rennie⁵⁶.

Obawy wiązano z pojawieniem się nowego pisma niezależnego, „U Progu”. Brytyjczycy początkowo nie wykluczali, że może to być fałszywka SB. Do takiego wniosku skłaniał ich brak wiedzy o autorach, a także... bardziej profesjonalny druk niż znanych im wydawnictw KOR⁵⁷. Podejrzenia zostały częściowo rozwiane w okresie późniejszym, gdy m.in. paryska „Kultura” uznała „U Progu” za jedno z poważniejszych pism krążących w niezależnym obiegu⁵⁸. Łatwiej uwiarygodniony został „Gospodarz”, będący pismem ROPCiO skierowanym do rolników. W tym przypadku Brytyjczycy zwrócili uwagę na przedwojenną aktywność

52 TNA, FCO, 28/3052, Human Rights Movement in Poland, 28 III 1977.

53 TNA, FCO, 28/3052, Poland: Internal Situation: Dissidents, 29 IV 1977.

54 TNA, FCO, 28/3052, Adam Michnik, 30 V 1977.

55 Zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw...*

56 TNA, FCO, 28/3052, Human Rights in Poland, 6 IV 1977.

57 TNA, FCO, 28/3052, „On the Threshold” – a New Dissident Journal?, 2 III 1977.

58 TNA, FCO, 28/3052, „On the Threshold” – Dissident Journal, 18 IV 1977.

polityczną redaktorów pisma: Piotra Typiaka i Bogumiła Studzińskiego⁵⁹.

W późniejszym okresie Brytyjczycy dobrze orientowali się w wewnętrznych problemach ROPCiO. W trakcie narastającego konfliktu między Andrzejem Czumą i Leszkiem Moczulskim tego drugiego odsunięto od redagowania „Opinia”. O tzw. III Spotkaniu Ogólnopolskim ROPCiO w Zalesiu Górnym, na którym podjęto tę decyzję, brytyjscy dyplomaci informowali Londyn już po kilku dniach. Opierając się na opiniach zachodnich dziennikarzy, raportowali o nieudanej próbie przejęcia kontroli nad ROPCiO przez Moczulskiego. Wspominali również o krążących wobec niego podejrzeniach o kontakty z moczarowcami. „Głównym źródłem nieufności KSS KOR wobec ROPCiO była właśnie ta kwestia. Dymisja Moczulskiego powinna zatem usunąć źródło tarć między dwoma ruchami. Ale sprawa ta przypomniała również o długiej historii wewnętrznych podziałów w ruchach dysydenckich”⁶⁰ – twierdził Charles Gray. Z kolei Alistair Harrison w kwietniu 1980 r. pisał: „powszechnie uważa się w ruchu dysydenckim, że Moczulski mógł być agentem prowokatorem”⁶¹. Podejrzenia wobec lidera KPN faktycznie ciągnęły się latami, co wpływało na jego działalność polityczną. Zachowane w archiwach IPN dokumenty wskazują, że Moczulski w czasie aktywności zarówno w ROPCiO, jak i KPN, z SB jednak nie współpracował. Kontrowersje natomiast wzbudza kwestia jego rejestracji w latach 1969–1977 jako TW ps. „Lech”.

Przeciągający się konflikt o przywództwo w ROPCiO tak bardzo interesował brytyjski MSZ, że Peter Renne rozmawiał o nim z wspierającym Moczulskiego liderem emigracyjnego PSL, Franciszkiem Wilkiem. Zdaniem Wilka Moczulski był większym demokratą od Czumi i miał większe poparcie wśród studentów⁶².

Nie przełożyło się do jednak na wygraną walki o przywództwo w ROPCiO. Gdy konflikt między rzecznikami dogasał, brytyjskie raporty rzadziej informowały o ROPCiO. W jednym z ostatnich ruch charakteryzowano jako „nacjonalistyczny i prawicowy ruch, który chciałby prawdopodobnie przywrócić systemu międzywojennego”⁶³.

Analiza dokumentów wskazuje, że dla brytyjskich dyplomatów główną siłą opozycyjną był bezsprzecznie KOR. To korowcom poświęcono większość raportów o ruchach dysydenckich z lat 1976–1980. Sporo pisano także o Towarzystwie Kursów Naukowych i idei samokształcenia. W przypadku ROPCiO największe zainteresowanie wzbudzały wewnętrzne tarcia i rywalizacja o przywództwo między Czumą i Moczulskim. Może zaskakiwać, że o pozostałych organizacjach prawie nie pisano. Zaledwie w kilku raportach padły nazwy Wolnych Związków Zawodowych czy Studenckiego Komitetu Solidarności. O Ruchu Młodej Polski nie wspomniano wcale.

Pierwszy raport, w którym pokrótce przedstawione są cele Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, pochodził dopiero z maja 1980 r. Twierdzono w nim, że celem WZZ Wybrzeża jest związek zawodowy zorganizowany według zachodnich standardów. „Dokładnie przemyśleli organizację i strukturę tych domniemyanych związków i bez wątplenia mogliby wdrożyć swój program jutro, gdyby im na to pozwolono”⁶⁴.

Z kolei, w pierwszym raporcie, w którym pada nazwa Konfederacji Polski Niepodległej, została ona określona mianem „partii politycznej o silnie nacjonalistycznym programie”⁶⁵. Opinię tę złagodzano w cyklicznie opracowywanych raportach poświęconych ruchom dysydenckim bloku sowieckiego. W jednym z nich zapisano, że KPN „wydaje się być

59 TNA, FCO, 28/3374, Dissident Journal, 6 I 1978.

60 TNA, FCO, 28/3374, Poland: Dissident Affairs, 16 VI 1978.

61 TNA, FCO, 28/4141, Dissidents, 1 IV 1980.

62 TNA, FCO, 28/3786, Dissident Movement ROPCiO, 12 I 1979.

63 TNA, FCO, 28/4141, Dissidents in Poland, 23 V 1980.

64 Tamże.

65 TNA, FCO, 28/3786, Demonstrations in Victory Square, 21 IX 1979.

nacjonalistyczna i antysowiecka⁶⁶. Z czasem i ta opinia została zmiękczone. W maju 1980 r. ambasada brytyjska wymieniała cztery cele KPN: wolność, niepodległość, demokrację i suwerenność. Zauważano przy tym, że wszystkie – poza demokracją – pociągały za sobą implikacje antysowieckie⁶⁷.

Wybrane sylwetki dysydentów

W analizowanych dokumentach przy nazwiskach opozycjonistów pojawiały się niekiedy krótkie opisy biograficzne. Wydaje się to ciekawe z tego powodu, że pozwala ocenić, co dla Brytyjczyków było istotne w tychże życiorysach. Opisy pojawiają się przeważnie w kontekście informacji o represjach, aresztowaniach lub pobiciach. W jednym z pierwszych raportów poświęconych ruchom dysydenckim ambasador brytyjski prawidłowo porządkował nazwiska najbardziej znanych dysydentów według ich poglądów. Jednak niektóre z jego opinii mogą się wydawać zaskakujące. Na przykład Edwarda Lipińskiego, jednego z współzałożycieli KOR, określił mianem wiecznego komunisty („life-long Communist”)⁶⁸.

Większość sylwetek była w raportach kreślona zwięźle, były to jednozdaniowe opisy oddające te elementy biografii, które uznano za najistotniejsze. Rzadziej zdarzały się pełniejsze biografie. Wyjątek stanowił Adam Michnik, którego sylwetkę w 1977 r. analizowano szerzej niż pozostałych przedstawicieli opozycji⁶⁹. Opracowany biogram zawierał informacje o aktywności publicznej i represjach, których doświadczył. Powodem był zapewne wyjazd Michnika do Europy Zachodniej. Podczas tej podróży udzielił on wielu wywiadów popularyzujących KOR. Spotykał

się także z wieloma politykami, intelektualistami, związkowcami i dziennikarzami, a także znaczącymi polskimi emigrantami⁷⁰.

Gdy w listopadzie 1976 r. informowano Londyn o aresztowaniu członków KOR, oprócz nazwiska Wojciecha Ziemińskiego pojawiły się nieprecyzyjne informacje o jego służbie w Wojsku Polskim podczas II wojny światowej i uwięzieniu przez gestapo⁷¹. Ziemiński faktycznie został aresztowany w 1942 r., gdy usiłował się przebić przez granicę. Trafił do obozu w Karlsruhe i skierowano go do pracy przymusowej w Nadrenii. W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie znalazł się dopiero w 1945 r. W tym samym dokumencie podano, że Piotra Naimskiego zatrzymano i oskarżono o szpiegostwo, co było informacją nieprawdziwą.

W jednym z wcześniejszych dokumentów, w którym jest mowa m.in. o Józefie Rybickim, zwrócono uwagę na jego pokrewieństwo z oddanym partii („a good party-man”) rektorem Uniwersytetu Warszawskiego i występującym na tym tle konflikcie rodzinnym. Rybickiego określono mianem przywódcy wojennego podziemia i bohatera powstania warszawskiego („former underground leader and hero of the Uprising”)⁷². Z kolei Stanisława Barańczaka charakteryzowano jako wielce utalentowanego poetę, który za włączenie się w działalność KOR został skazany przez władze na przemilczenie („unmentionable”)⁷³.

Opisy osób aktywnych w KOR pojawiają się w raportach zdecydowanie częściej niż pozostałych grup opozycyjnych. Pierwszy rozbudowany biogram osoby spoza KOR – Andrzeja Czumy – zamieszczono pod koniec czerwca 1978 r. Autor, Peter Rennie, zwracał uwagę, że w przeciwieństwie do lewicowych środowisk dysydenckich występujących na uniwersytetach,

66 TNA, FCO, 28/3670, Dissident Activities in Poland August–October – Supplement 18, 14 XI 1979.

67 TNA, FCO, 28/4141, Dissidents in Poland, 23 V 1980.

68 TNA, FCO, 28/2894, Poland: The Dissidents Surface Again, Diplomatic Report no. 257/76, 17 VI 1976.

69 TNA, FCO, 28/3052, Adam Michnik, 24 III 1977.

70 J. Skórzyński, *Siła bezsilnych...*, s. 222–225; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 208–210.

71 TNA, FCO, 28/2894, Central Current Affairs Talks, Today in the News: Pressure on Polish Dissidents, 24 XI 1976.

72 TNA, FCO, 28/2894, Dissidents, 18 X 1976.

73 Tamże.

dążących do reformy istniejącego systemu, Ruch, który tworzył Czuma, był organizacją pravicową, a jej celem było obalenie systemu⁷⁴.

Niekiedy szersze biogramy opracowywano na potrzeby korespondencji prowadzonej z obywatelami brytyjskimi. Tak było w przypadku Kazimierza Świtonia, gdy o szykanach w niego wymierzonych informowała prasa brytyjska. Skupiono się wówczas na opisie aktywności opozycyjnej Świtonia i fakcie, że władze starały się wpłatać jego synów w sprawę kryminalną⁷⁵.

Ciekawe były opinie Alistaira Harrisona z jego wyjazdu do Trójmiasta. Opisując trwający blisko dziesięć godzin „maraton” rozmów z miejscowymi dysydentami, poczynił uwagi na temat rozmówców. Bogdana Borusewicz określił mianem reprezentanta KOR na Wybrzeżu. Drugą wymienioną przez niego osobą był Lech Wałęsa, scharakteryzowany jako jeden z organizatorów strajków w 1970 r., który w ramach represji stracił pracę w 1970 r. i w 1976 r. „Imponujący i elokwentny. Jeden z założycieli Wolnych Związków Zawodowych, myślał na ten temat od kilku lat i zadał mi wiele inteligentnych pytań na temat organizatorów związków zawodowych w Wielkiej Brytanii [...] Wałęsa jest pobożnym katolikiem i wydaje się być gotowy do dalszej walki, nawet jeśli przyznaje, że zwycięstwo prawdopodobnie nie nadejdzie za jego życia” – opisywał wrażenia po odbytej rozmowie Harrison⁷⁶. Kolejnym rozmówcą był Andrzej Gwiazda, który również wywarł pozytywne wrażenie na dyplomacie. Ostatnia zaś była Anna Walentynowicz. Harrison pisał, że po blisko dwudziestu latach pracy, od 1 lutego 1980 r. – by ograniczyć jej wpływ na stoczniovców – przeniesiono ją ze stoczni do obsługi suwnicy w Dziale Magazynów Zaopatrzenia – Gs na terenie Stoczni Północnej. Walentynowicz została Harrisonowi przedstawiona przez

Borusewicz jako postać przypominająca bohatera filmu Andrzeja Wajdy *Człowiek z marmuru*. Wyraźnie zaimponowała dyplomacie, który uważał, że ma ona charyzmę i cechy liderki⁷⁷. Jego konkluzje z wizyty w Trójmieście były pozytywne. Informował Londyn o dobrej organizacji i determinacji opozycjonistów. Ostatnie zdanie raportu brzmiało wręcz proroczo: „Najwyraźniej władze są zaniepokojone ich działalnością i przypuszczam, że wkrótce dojdzie do kolejnych niepokojów w Trójmieście”⁷⁸.

Władze i Służba Bezpieczeństwa a opozycja

Przyglądając się sytuacji w bloku sowieckim, Brytyjczycy przez cały opisywany okres nie mieli wątpliwości, że dysydenci żyjący w PRL cieszą się relatywnie dużą swobodą, jak na realia państwa komunistycznego. Ich zdaniem pozwalano im na tyle swobody, na ile można zezwolić w państwie policyjnym, nękania ich np. czterdziestoosmiodzinnymi zatrzymaniami. Zdaniem Foreign Office wynikało to z istniejących w PRL trudności ekonomicznych, polskiego narodowego anarchizmu („the nature of the Polish people”) i charakteru Edwarda Gierka. Zresztą I sekretarz KC PZPR nieprzerwanie do sierpnia 1980 r. był uważany przez Londyn za bardzo dobrego przywódcę⁷⁹.

Informacje o represjach zajmują znaczącą część brytyjskich raportów dotyczących ruchów dysydenckich, zresztą nie tylko w PRL. Służba Bezpieczeństwa niemal zawsze występowała w nich pod akronimem „UB”, który był w latach siedemdziesiątych XX w. powszechnie stosowany w kręgach opozycyjnych i inteligentkich. Brytyjczycy przejęli ten sam zwyczaj, nie zwracając uwagi na oficjalną zmianę nazewnictwa, która nastąpiła po odwilży październikowej. Wysyłane do Londynu raporty zawierały możliwe do zebrania

74 TNA, FCO, 28/3374, Poland: Dissident Affairs, 27 VI 1978.

75 TNA, FCO, 28/3786, Mr Kazimierz Świtoń, 29 III 1979.

76 TNA, FCO, 28/4141, Visit to the Triple City, 8 II 1980.

77 Tamże.

78 Tamże.

79 TNA, FCO, 28/4141, Dissidents in Poland, 23 V 1980, J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec Polski...*, s. 608.

informacje o skali represji. Niekiedy wzbogacano je komentarzami o powodach danej fali aresztowań i dalszym losie zatrzymanych. Źródłem wiedzy były najczęściej drugoobiegowe wydawnictwa, rzadziej osoby mające dostęp lub wywodzące się bezpośrednio z kręgów opozycyjnych, takie jak pojawiający się już w artykule i oceniany przez Brytyjczyków jako wiarygodne źródło „Polish friend”.

Fragmety raportów dotyczące działalności SB nie zawierają własnych ocen przyjętej przez te służby strategii wobec opozycji. Często są przytaczane jedynie opinie krążące w środowiskach dysydenckich na ten temat. Gdy w październiku 1976 r. David Geoffrey Manning, III sekretarz do spraw kulturalnych ambasady, informował Londyn o nasileniu inwigilacji wobec Jana Józefa Lipskiego, przytoczył opowieść krążącą na warszawskich salonach opozycyjnych. Otóż, Lipski miał się poskarżyć na nękanie przez SB ministrowi spraw wewnętrznych, który te oskarżenia odrzucił. Tłumaczył, że faktycznie wysłał dwóch ludzi, by „chronili” Lipskiego, w przypadku podejrzanego wydarzenia bowiem cień zarzutów padłby na MSW⁸⁰.

Wzmianki o działaniach SB pojawiają się w brytyjskich raportach przede wszystkim w latach 1976–1977. W okresie późniejszym nie ma ich wcale lub sprowadzają się do szczątkowych informacji o brutalności służb wobec dysydentów. Wydaje się pewne, że kwestie związane z działalnością *stricte* wywiadowczą, a do takiej należy zaliczyć informacje dotyczące działalności SB, były opracowywane w osobnych raportach⁸¹. Możemy domniemywać, że mogły się w nich znaleźć także informacje dotyczące działań SB wobec dysydentów. Jedynym ujawnionym i szerzej opisującym ów wątek dokumentem jest raport Harrisona z wizyty w Trójmieście. „Więcej szczegółów

opiszę w innym miejscu, ale uważam, że nie byłem pod żadną obserwacją, dopóki nie zadzwoniłem do Borusewicza, a następnie podczas podróży po mieście w towarzystwie dysydentów (zazwyczaj taksówką) byliśmy śledzeni w samochodach. Śledzono mnie również w drodze powrotnej do hotelu i w czwartek (kiedy moje działania były całkowicie niewinne). W jednym przypadku byłem w 100% pewny, że byłem obserwowany przez pieszych, a być może śledzono mnie także w innych przypadkach. Podejrzewam jednak, że władze zainteresowały się mną dopiero po tym, jak nawiązałem kontakt z dysydentami”⁸².

Dzwonienie do Borusewicza uznać trzeba za lekomyślne. Jednak nie był to jedyny trop, który miała SB. O szczegółach wizyty Harrisona u bp. Kazimierza Kłuz (poprzedzającej spotkania z opozycjonistami) gdańska SB dowiedziała się że źródła o pseudonimie „Witold”. W meldunku „Witolda” wymieniono wszystkich rozmówców brytyjskiego dyplomaty z kręgów opozycyjnych, jednak nie znał on treści owych rozmów⁸³. Wystąpienie Harrisona było ze strony Brytyjczyków nierozważne, gdyż od momentu jego przyjazdu do PRL w czerwcu 1979 r. uznano go za oficera służb specjalnych pod przykryciem dyplomatycznym⁸⁴. Było więc oczywiste, że jego ruchy będą śledzone uważnie. Brytyjczycy powinni byli mieć świadomość, że każdy zachodni dyplomata w krajach z za żelaznej kurtyny był w pierwszych miesiącach pracy poddawany wnikliwszej obserwacji.

„Pobył jego na Wybrzeżu był dobrze zabezpieczony przy pomocy środków operacyjnych i technicznych” – meldował płk Bronisław Lizut. Nie była to opinia odosobniona. „Gdy jechałem taksówką z Harrisonem, zauważyłem straszną obserwację jadącą za nami. Kilka samochodów. Po wyjściu z tej taksówki zostałem zatrzymany i uderzony. Dlatego to pamiętam dokładnie.

80 TNA, FCO, 28/2894, Dissidents, 12 X 1976.

81 Zob. P. Pleskot, *Dyplomata czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956–1989)*, Warszawa 2013, s. 340–346.

82 TNA, FCO, 28/4141, Visit to the Triple City, 8 II 1980.

83 AIPN Gd, 468/5, Meldunek operacyjny, 8 II 1980.

84 P. Pleskot, *Dyplomata czyli szpieg? ...*, s. 364.

Dostałem cios z tyłu w głowę. Jeden z esbeków krzyknął »Nie bić!«. Wsadzili mnie samochodu i zawieźli do aresztu, gdzie spędziłem 48 godzin” – wspominał Bogdan Borusewicz⁸⁵.

Kontrwywiad SB mając wyprzedzające informacje o wyjeździe Harrisona do Gdańska, przygotował się w odpowiedni sposób. Przeszukano pokój hotelowy wynajęty przez Harrisona. Przynajmniej jedno ze spotkań odbyło się w miejscu podsłuchiwanym przez SB, a w archiwum IPN zachowało się streszczenie tej rozmowy⁸⁶. Poza zatrzymaniem Borusewicza, które miało wyraźnie zastraszający charakter, nie zdecydowano się umieścić w aresztach pozostałych rozmówców dyplomaty.

Zakończenie

Miesiąc przed wybuchem strajków, które doprowadziły do powstania „Solidarności”, Brytyjczycy opracowali zbiorczy raport poświęcony ruchom dysydenckim w ZSRR i pozostałych krajach Układu Warszawskiego. W części odnoszącej się do Polski zapisano m.in. „W ciągu ostatnich dwóch lat ruchy protestu rozmnożyły się, a łączna liczba ich członków prawdopodobnie wzrosła. Tysiące ludzi są bezpośrednio lub pośrednio w nie zaangażowane, a dziesiątki tysięcy czytają coraz bardziej dostępną nieoficjalną literaturę. W lipcu, wrześniu i listopadzie 1979 r. w centrum Warszawy odbyły się zakrojone na szeroką skalę demonstracje”⁸⁷. W żadnej z dostępnych analiz nie przewidziano jednak wybuchu protestów robotniczych na taką skalę, jak to było w sierpniu 1980 r. Dla analityków Foreign Office musiało to być zaskoczenie równie wielkie jak rewolucja w Iranie.

Już w pierwszych raportach po podpisaniu porozumień sierpniowych donoszono, że w letnich strajkach korowcy odegrali ważną rolę, głównie doradzając i organizując sprawny przepływ informacji, także za granicę. Działo się tak pomimo licznych aresztowań dysydentów. Zwracano także uwagę na zbieżność zapisów porozumień gdańskich i szczecińskich z wcześniejszymi postulatami opozycji. Odnotowano „zachowanie milczenia” przez ROPCiO, co zdaniem Brytyjczyków oznaczało niewielki wpływ tej organizacji na sytuację polityczną. Zauważono także aresztowanie Leszka Moczulskiego 23 września 1980 r. Oznaczało ono, że reżim czuł się na tyle silny, iż mógł zaatakować bardziej radykalną część opozycji, jaką była KPN. Odnotowano przy tym, że o ile po aresztowaniu wystąpiły protesty solidarnościowe, o tyle nowy związek nie sformułował oficjalnie żądania uwolnienia lidera KPN. „Może się okazać, że wydarzenia ostatnich kilku miesięcy i bieżące problemy, przed którymi stoi nowy związek zawodowy, oznaczają, że tylko ci dysydenci, którzy mają coś praktycznego do zaoferowania, będą akceptowalni przez nowe związki zawodowe. Bez wątplenia stają się one coraz bardziej świadome delikatnej sytuacji politycznej i nie będą chciały narażać siebie ani swojej pozycji negocjacyjnej przez utrzymywanie kontaktów z elementami skrajnymi”⁸⁸. Trudno o bardziej wyważoną ocenę.

Dyplomacja brytyjska nie łączyła bezpośrednio aktywności ruchów dysydenckich z falą strajków, które doprowadziły do powstania „Solidarności”. Możemy przypuszczać, że raport Harrisona z wizyty w Trójmieście był czytany nie tylko w kierownictwie Foreign Office. Zawarto w nim pierwszą znaną Brytyjczykom charakterystykę Lecha Wałęsy, postaci,

85 Rozmowa autora z Bogdanem Borusewiczem 29 VIII 2023 r. W archiwum IPN w Gdańsku zachowała się notatka kpt. Jana Protasiewicza, iż Borusewicz planuje w dniu spotkania z Brytyjczykiem rozpowszechnić wydawnictwa bezdebitowe, co było najprawdopodobniej oficjalną przyczyną zatrzymania. Następnego dnia pod blatem stołu w dyżurce komisariatu znaleziono osiem egzemplarzy „Robotnika Wybrzeża”, o których zostawienie podejrzewano Borusewicza (AIPN Gd, 013/136, t. 1, Notatka sierż. Zbigniewa Majochoy, 7 II 1980, k. 172; tamże, Notatka kpt. J. Protasiewicza z 6 II 1980, k. 181; tamże, 286/1, t. 2, Postanowienie o przeszukaniu i zatrzymaniu B. Borusewicza, 8 II 1980, k. 110–111).

86 Zob. AIPN, 01224/1862, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Bizun/Brodacz”, 1979–1983, k. 25 i nast.

87 TNA, FCO, 28/4260, Dissidence in the Soviet Union and other Warsaw Pact Countries, VII 1980.

88 TNA, FCO, 28/4260, Dissident Activities in Poland – supplement 22, 21 XI 1980.

której znaczenie po 31 sierpnia 1980 r. przybrało wymiar międzynarodowy. Jednak premier Thatcher i Lord Carrington pozostali wobec Wałęsy sceptyczni⁸⁹.

Nawiązanie przez brytyjskich dyplomatów – pół roku przed narodzinami „Solidarności” – kontaktów z polskimi opozycjonistami świadczyło pozytywnie o umiejętnościach analitycznych ambasady w Warszawie. To z niej wyszedł pomysł, który dostał zielone światło na poziomie ministerialnym. W latach 1976–1979 ruchom dysydenckim bloku sowieckiego jedynie się przyglądano. Jest to zrozumiałe z tego powodu, że Wielka Brytania sama miała problem z przestrzeganiem praw człowieka we własnym kraju, szczególnie w przypadku zwalczania ruchów irredentystycznych takich jak Irlandzka Armia Republikańska. Intensyfikując kontakty z antykomunistycznymi ruchami dysydenckimi, Brytyjczycy narażali się na nagłaśnianie przez kraje bloku wschodniego przypadków łamania praw człowieka w Wielkiej Brytanii⁹⁰. Poza tym, z ich perspektywy, istotniejsze były poprawne stosunki w władzami PRL. Wspieranie dysydentów by im bez wątpienia zaszkodziło. Widoczne to było w wielu ruchach Brytyjczyków, aczkolwiek przesadą byłoby twierdzenie, że nic nie zrobili w sprawie praw człowieka. Gdy w kwietniu 1979 r., tuż przed przegranymi przez Partię Pracy wyborami, doszło do roboczych spotkań wiceministra Józefa Czyrka z lordem Goronwy-Robertsem i innymi przedstawicielami Foreign Office, władzom PRL zwrócono uwagę na niespektowanie postanowień aktu końcowego KBWE (chodziło nie tylko o tzw. III koszyk). „Brytyjczycy starali się prezentować swoje oceny w wyważony sposób. W odróżnieniu od dotychczasowych spotkań tematykę «praw człowieka» zamarkowali w sposób marginalny, kładąc akcent na element współpracy”

– konstatował Czyrek⁹¹. Widać więc, że Foreign Office temat praw człowieka wprowadzało do agendy obustronnych spotkań. Możemy przypuszczać, że wraz z objęciem rządów przez premier Thatcher wątek ten został nawet zintensyfikowany. Przegrane przez Partię Pracy wybory w 1979 r. odebrano w PRL negatywnie. „Późniejsze lata nie przyniosły już kontynuacji tak żywych stosunków politycznych czy zbieżnych koncepcji odprężeniowych” – pisał w wydanej w 1981 r. książce Stanisław W. Dobrowolski⁹². Jednak także po 1979 r. niezmiennym priorytetem Brytyjczyków pozostawała chęć utrzymania poprawnych stosunków z rządem PRL. W trakcie trwania strajków sierpniowych Thatcher odrzuciła inicjatywę zwołania sesji parlamentarnej poświęconej sytuacji w PRL, a przedstawiciele Foreign Office dawali do zrozumienia polskim dyplomatom, że ich kraj nie będzie wspierał dysydentów i sił destabilizujących sytuację⁹³. Trudno o trafniejszą konkluzję niniejszego artykułu.

Powstanie „Solidarności” przeddefiniowało w pewnym stopniu nie tylko brytyjską politykę zagraniczną względem PRL. W USA i Europie Zachodniej głównym elementem analiz stała się potencjalna sowiecka interwencja zbrojna w Polsce. Zbyt daleko idące kontakty zachodnich dyplomatów z dysydentami mogły stanowić na tym polu czynnik zapalny, z czego zdawali sobie sprawę Brytyjczycy. Zachowywana przed sierpniem 1980 r. powściągliwość w kwestiach dysydenckich trwała nadal, choć wobec „Solidarności” wykazywano więcej przyjaznych gestów niż wobec opozycjonistów przedsierpniowych. Nie sposób odmówić racji Bentowi Boelowi, który określił kontakty dyplomacji brytyjskiej z dysydentami mianem unikanych i niechcianych. Jego zdaniem sytuacja zmieniła się dopiero na przełomie lat 1983/1984, a u schyłku

89 B. Boel, *Avoiding (unwanted) Departures...*, s. 5.

90 J. Tebinka, *Human Rights in British Policy on Poland*, s. 26–27.

91 Notatka informacyjna z konsultacji w Wielkiej Brytanii, 16 IV 1979 r., [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1979*, red. P. Długołęcki, J. Kochanowski, Warszawa 2014, s. 361.

92 S.W. Dobrowolski, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1980. Organizacja i funkcjonowanie*, Warszawa 1981, s. 218.

93 *Szyfrogram ambasadora w Londynie o stanowisku władz brytyjskich wobec wydarzeń w Polsce, 27 VIII 1980 r.*, [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1980 lipiec–grudzień*, red. P. Długołęcki, Warszawa 2020, s. 255; P. Pleskot, *Kłopotliwa Panna „S”...*, s. 122–125.

lat osiemdziesiątych spotkania zachodnich polityków z dysydentami stały się normą⁹⁴. Polska specyfika różniła się od sowieckiej, rozumianej jako blok państw, dodatkowym elementem przejściowym. Po powstaniu „Solidarności”, a zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego, normą stało się werbalne wspieranie polskich dysydentów przez zachodnich, w tym brytyjskich, polityków, które nie zawsze przekładało się na wymierne działania dyplomatyczne.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, Gd 468/5; Gd 013/136, t. 1; Gd 286/1, t. 2.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 01222/236, 01222/1180, 01224/1862.

The National Archives Kew, FCO 28/2894, FCO 28/3052, FCO 28/3374, FCO 28/3252, FCO 28/3786, FCO 28/3670, FCO 28/3981, FCO 28/4260, FCO 28/4141, PREM, 19/331.

Relacje

Rozmowa autora z Bogdanem Borusewiczem, 29 VIII 2023 r.

Źródła opublikowane

The Polish Crisis and Relations with Eastern Europe, 1979–1982, ed. by I. Tombs, R. Smith, London and New York 2017.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1976, red. P. Długołęcki, Warszawa 2008.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1979, red. P. Długołęcki, J. Kochanowski, Warszawa 2014.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1980 lipiec–grudzień, red. P. Długołęcki, Warszawa 2020.

Literatura

Boel B., *Avoiding (unwanted) Departures: British Diplomacy and Soviet Bloc Dissidents during the Cold War*, „Contemporary British History” (dostęp: 1 VIII 2023).

Ceran T.S., *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010.

Choma-Jusińska M., *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa 2014.

Dobrowolski S.W., *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1980. Organizacja i funkcjonowanie*, Warszawa 1981.

Friszke A., *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011.

Friszke A., *Telefon Jacka Kuronia. KSS „KOR” wobec strajków latem 1980*, „Wolność i Solidarność. Studia z Dziejów Opozycji wobec Komunizmu i Dyktatury” 2011, nr 1.

Kamiński Ł., *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2(4).

„Karnawał” po amerykańsku. Placówki dyplomatyczne USA w PRL wobec polskich wydarzeń od sierpnia 1980 do grudnia 1981 r., wprowadzenie, wybór i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2020.

Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności, red. M. Wenklar, Kraków 2011.

Korban T., *Polsko-brytyjskie stosunki gospodarcze w latach 1971–1980 w świetle „Polskich Dokumentów Dyplomatycznych”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2023, nr 1 (41).

Olaszek J., *Codziennosc buntowników. Szkic o stylu życia dysydentów w państwach bloku wschodniego po 1956 r.*, „Przegląd Historyczny” 2018, z. 3.

Pleskot P., *Dyplomata czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956–1989)*, Warszawa 2013.

Pleskot P., *Kłopotliwa Panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

Post po „karnawale”. Amerykańskie placówki dyplomatyczne w PRL wobec pierwszych tygodni stanu wojennego, wprowadzenie, wybór i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2021.

Prawa człowieka w polityce demokracji zachodnich wobec Polski w latach 1975–1981, red. W. Jarząbek, P. Jaworski, J. Tebinka, J. Tyszkiewicz, Warszawa 2018.

Skórzyński J., *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012.

Sikorski T., *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń–Szczecin 2011.

Spatek R., *„Gracze” Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4).

94 B. Boel, *Avoiding (unwanted) Departures...*, s. 1–23.

Tavani S., *British Ostpolitik and Polish Westpolitik: 'Push and Pull' Diplomacy*, „Journal of European Integration History” 2010, vol. 16.

Tebinka J., *Gdańsk in British Diplomacy, 1945–1989*, „Studia Historica Gedanensia” 2022, t. 13.

Tebinka J., *Human Rights in British Policy on Poland (1975–1979)*, [w:] *Human Rights and Political Dissent in Central Europe: between the Helsinki Accords and the Fall of the Berlin Wall*, ed. J. Tyszkiewicz, London – New York 2022.

Tebinka J., *Polityka brytyjska wobec Polski w latach 1976–1980*, [w:] *PRL na pochylni (1975–1980)*, red. M. Bukata, D. Iwaneczko, Rzeszów 2017.

Tebinka J., *Polityka Wielkiej Brytanii wobec opozycji demokratycznej w Polsce i innych krajach bloku radzieckiego w latach 1975–1980*, [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012.

Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin, red. J. Olszek i in., Warszawa 2017.

Internet

<https://www.theguardian.com/news/1999/oct/25/guardiano-bituaries1>.

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/dysydent.html>.

Abstrakt

Brytyjska dyplomacja z uwagą przyglądała się rozwojowi ruchów dysydenckich z sowieckiej strefie wpływów. Pomimo uznania, że ich wpływ na życie polityczne jest znikomy, od 1976 r. aż do powstania „Solidarności”, systematycznie narastało zainteresowanie coraz licześniejszymi polskimi grupami opozycyjnymi. W pewnym momencie zdecydowano się na nawiązanie bezpośrednich kontaktów, co było operacją bez precedensu w pozostałych krajach podporządkowanych ZSRR. W artykule skupiono się na odtworzeniu stanu wiedzy Foreign Office o ruchach dysydenckich w PRL i ich postrzeganiu przez Brytyjczyków.

Słowa kluczowe: zimna wojna, opozycja, brytyjska polityka zagraniczna, PRL, „Solidarność”

Abstract

'Potential Outbreak of Discontent in Case of Future trouble'. Poland Opposition in the 1976–1980 Reports of British Diplomats

British diplomacy kept a close eye on the development of dissident movements from the Soviet sphere of influence. Despite the realisation that their influence on political life was marginal, from 1976 until the emergence of Solidarity there was a steadily growing interest in the growing number of Polish opposition groups. At some point it was decided to establish direct contacts, an operation without precedent in the other countries subordinated to the USSR. The article focuses on reconstructing the Foreign Office's knowledge of dissident movements in the People's Republic of Poland and their perception by the British.

Keywords: Cold War, dissidence; British foreign policy, Polish People's Republic, Solidarity

Grzegorz Wołk – doktor historii, politolog, naczelnik Wydziału Historii Polski w latach 1945–1990 w Biurze Badań Historycznych IPN, pracownik naukowy Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, redaktor naczelny portalu encysol.pl (Encyklopedia Solidarności). Badacz dziejów opozycji politycznej oraz aparatu represji w PRL. Autor licznych artykułów popularyzatorskich i naukowych oraz monografii *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej (1981–1982)* (2009). Członek Stowarzyszenia Archiwum Solidarności.

Grzegorz Wołk – PhD in history, political scientist, head of the Department of Polish History 1945–1990 at the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance (IPN), researcher at the Museum of Doomed Soldiers and Political Prisoners of the Polish People's Republic, editor-in-chief of the encysol.pl portal (Encyklopedia Solidarności). His research focuses on the history of political opposition in the Polish People's Republic and the activities of the political police. Author of popular articles and the monograph *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej (1981–1982)* (2009). Member of the Solidarity Archives Association.